



Szanowni Państwo !

Powstał społeczny Komitet Obchodów 700-lecia Tarnowa Podgórne, który zadba o to, że uroczystość obchodów będzie godna tej gminy. Najstarszy pisany dokument dotyczący terenu gminy pochodzi z roku 1142 i dotyczy budowy kościoła w Lusowie. W dokumencie z 1288 roku znajdujemy już nazwy połowy z istniejących obecnie miejscowości. Tarnowo Podgórne to gmina wiejska podobna do innych w Wielkopolsce. Co się zatem stało, że Kapituła Nagrody Gospodarczej, która się składa z zasłużonych ludzi postanowiła przyznać Kryształowy Puchar Wielkopolski Gminie Tarnowo Podgórne? Dlaczego właśnie tę gminę uznano za najlepszą w Polsce?

Pierwszy był Grodzisk Wielkopolski, który opracował FOOD-PARK, który miał przyciągnąć kapitał. Ale się okazało, że nie jest tak łatwo przyciągnąć inwestorów, a działki pod inwestycje są nadal wolne. Wielkim szczęściem dla Tarnowa Podgórne jest wójt Waldy Dzikowski. Rządzi gminą już trzecią kadencję. Tu zadecydowała mądrość radnych, że ponownie go wybrano na wójta. Tak się nie stało w Wolsztynie i Wągrowcu, wspaniali ludzie już tymi gminami nie rządzą. Sceptycy mówią - oni mają świetne położenie, mają życiodajną autostradę od Berlina, dalej do Warszawy. To jest częściowa prawda, ale wokół tej przyszłej autostrady mamy kilkadziesiąt gmin. Poznań ma wyloty do Warszawy, Katowic i Wrocławia i kto tę szansę wykorzystał? To co się stało w Tarnowie Podgórnej jest cudem gospodarczym na niespotykaną skalę. Waldy Dzikowski powinien otworzyć szkołę dla dobrych wójtów, burmistrzów i powinien ich uczyć jak przyciągnąć kapitał obcy do Polski. Nie jest to proste, bo trzeba partnera pozyskać i to, co obiecane w pertraktacjach zrealizować, wtedy zdobywa się zaufanie.

W tym roku w budżecie miasta przeznaczono wysoką kwotę na inwestycje (ponad 30 milionów złotych). Komisja Inwestycyjno-Gospodarcza Rady Gminy Tarnowo Podgórne realizuje budowę kanalizacji deszczowej na ulicy Rynkowej w Przeźmierowie. Jest to zarazem najtrudniejsze zadanie inżynierskie. Trzeba na znacznych głębokościach ułożyć kolektor główny o średnicy sięgającej nawet 1,6 m.

Gmina opracowała koncepcje gospodarki ściekami sanitarnymi, a szacunkowy koszt ma wynieść 85 milionów złotych, jeżeli się doda koszty związane z kanalizacją deszczową to ta inwestycja przekro-

czy kwotę 100 mln zł. Jeżeli w gminie inwestuje się z roku na rok, to trzeba mieć dobrych urzędników i trzeba w terminie przeprowadzić przetargi, a potem dokładnie analizować czy wykonawcy robią to dobrze. Gmina Tarnowo Podgórne to gigantyczny plac budowy, to wielka szansa też dla przedsiębiorstw z Poznania.

Wybitnym Wielkopolem został też Jan Kulczyk. Przez swoje przedsiębiorstwo dał zatrudnienie 6 tys. ludziom, a że wygrał przetarg na budowę autostrady, znowu wielu ludzi będzie miało pracę. Pamiętać musimy, że to co robi Jan Kulczyk przynosi mu ogromne dochody i stale powiększa swój kapitał.

Wójt Waldy Dzikowski jest urzędnikiem samorządowym. W ciągu 9 lat za małą pensję ściągnął do swojej gminy kapitał za ponad 400 mln dolarów, dał zatrudnienie 5 tys. osobom. Ale na tym nie koniec, bo Przeźmierowo to też gigantyczna firma, która się składa z 1000 drobnych podmiotów gospodarczych i tu znalazło pracę też 5 tys. osób. Tarnowo Podgórne odniosło sukces gospodarczy i to jest duża zasługa Waldego Dzikowskiego.

Wójt jest skromnym człowiekiem, ale za to pracowitym, systematycznym, tak jak każdy inżynier. Jest on świadomy, że na granicy Poznania powstało miasto, może nietypowe, z dziesiątkami ulic. Konieczne są inwestycje w zakresie kanalizacji, bo to umożliwi budowę ulic z prawdziwego zdarzenia. Wójt, zarząd i rada wiedzą, że miasto Poznań jest nieprzychylnie drobnemu biznesowi, dlatego tę sytuację wykorzystują.

W Poznaniu mają nastąpić ograniczenia w parkowaniu samochodów, to spowoduje, że wiele firm wyniesie się z miasta. Nikt nigdy na świecie nie zmusi ludzi, żeby z samochodu przesiedli się do komunikacji miejskiej. Poznań 2010 roku i tak będzie miał 350 tys. samochodów. Dziś tyle mają miasta niemieckie tej wielkości co Poznań.

Dlatego rozwija się Tarnowo Podgórne. Tam jest przychylny klimat do inwestycji, ziemia tańsza, własność uregulowana. Dziś Poznań nie jest żadną konkurencją dla Tarnowa Podgórne.

Wybitnym Wielkopolem wybrany został Waldy Dzikowski, człowiek młody, który odniósł sukces gospodarczy na nie spotykaną skalę.

Ludwik Ratajczak

W numerze

Uzasadnienie projektu ustawy o administracji rządowej w województwie	3
Ochrona własności i swobód gospodarczych	4
Podatki samorządowców czyli różne szuflady	6
Nie zgadzam się	8
Waldy Dzikowski - wójt gminy Tarnowo Podgórne	11
Tarnowo Podgórne najlepszą gminą w Polsce	12
Food Park Grodzisk Wielkopolski	14
Rządzą nami banki	16
Przemilczane fakty	20
Artur Greiser - prześladowca Żydów w Gdańsku 1934-1939	21
Polski antysemityzm	23

Redaktor naczelny
Ludwik RATAJCZAK
tel. 0603-772-017

Redaktorzy
Jerzy Błoszyk
Jerzy Miller

Zdjęcia
Seweryn Rataj

Adres redakcji:
61-817 Poznań, ul. Garncarska 8
tel. (061) 852-38-92, tel. kom. 0603-772-017



Wydawca:
STOWARZYSZENIE
RUCH REGIONALNY WIELKOPOLAN
Miesięcznik Edukacyjny
Samorząd-Gospodarka-Historia
61-817 Poznań, ul. Garncarska 8
tel. (061) 852-38-92, tel. kom. 0603-772-017

Redakcja wyraża zgodę
na publikację swoich artykułów

Projekt graficzny:
Artists, Cezary GWÓŹDŹ

Skład i łamanie:
Artists, Alina Merha
Elżbieta Rucińska

Redaktor techniczny:
Artists, Przemysław Wikaryjczyk

Uzasadnienie projektu ustawy o administracji rządowej w województwie

Diagnoza i cele reformy - fragmenty

„Drugą fundamentalną zasadą, leżącą u podstaw tego projektu, jest zasada unitarnej charakteru państwa. Polska pozostanie krajem, w którym pełną i wyłączną suwerenność posiada państwo jako całość, zaś jego jednostki terytorialne, nawet te ukształtowane na najwyższym stopniu podziału terytorialnego - województwa, nie mają żadnych atrybutów charakterystycznych dla państwa federalnego lub państwa, w którym występują regiony autonomiczne, jak np. własne konstytucje, ustawodawstwo, parlament, system sądownicze itd. Polska jest krajem jednolitym, w którym ani względy historyczne, ani etniczne, ani kulturowe, ani geograficzne nie uzasadniają wprowadzenia ustroju, którego fundamentem jest głębokie zróżnicowanie, z punktu widzenia wyżej wskazanych kryteriów, poszczególnych części terytorium państwa. Istniejące różnice regionalne są mało obecne w naszej świadomości, a oczekiwania na wprowadzenie takiego modelu na tyle obce ogromnej większości społeczeństwa polskiego, że wprowadzenie ustroju opartego na regionach federalnych, czy autonomicznych potraktowane zostałyby (może poza kilkoma miejscami w Polsce) jako gest niezrozumiały”.

Łatwiej się rządzi, jeżeli można samemu wybierać ludzi na stanowisko wojewody, gdyż oni za to wyróżnienie są wierni premierowi. (Premier Jerzy Buzek i wojewoda Maciej Musiał)



Marszałkowie są wybrani przez lud, dlatego są trudniejszym partnerem do rozmów. Marszałkowie zawsze się pytają premiera gdzie się podziały pieniądze. (Prezydent Aleksander Kwaśniewski i marszałek Stefan Mikołajczak)



Jest to opracowane przez Sejm uzasadnienie do ustawy o samorządach. Teksty uzasadniające ustawę nigdy nie są podpisywane. Jest to tekst opracowany przez Unię Wolności i AWS.

Ustrój państwa?

Co to jest państwo unitarne? Po prostu jest to państwo jednolite etnicznie. Polska w 95 proc. jest jednolita, zamieszkują ją Polacy, na razie nie grozi jej rozbitcie. Z zadowoleniem piszą, że tak skonstruowali ustawę, że województwa nie mają żadnych atrybutów „charakterystycznych dla państwa federalnego lub państwa, w których występują regiony autonomiczne”. To bardzo źle, że takie zapisy stworzyli panowie posłowie. Nic nie rozumieją, a piszą, dziś każde dziecko wie, że najbogatszymi państwami są państwa federalne: Stany Zjednoczone, Kanada, Niemcy, Belgia, Szwajcaria, Austria i Wielka Brytania, potem idą państwa regionalne: Hiszpania, Włochy, Francja. Na dziś są to najlepsze ustroje i dlatego Europa się jednoczy poprzez swoje regiony. Bo rząd europejski woli rozmawiać o gospodarce z regionami, a nie rządami narodowymi. Obawiają się w rządzie, że Wielkopolska może mieć autonomię i sama się rządzić. Czego się boją? Że będzie się rządzić lepiej niż Warszawa i to oni wiedzą, obawiają się utraty kolonii, która przekazuje większość swoich dochodów do centrum. I o to się toczy bój. Mając pieniądze będą je dzielić, pomijając Wielkopolskę. I piszą co by to się stało gdyby Wielkopolska miała własną, zaznaczam dobrą, konstytucję regionalną, własny parlament, ustawodawstwo, system sądowniczy. Parlament jest konieczny, bo trzeba wprowadzić wiele ustaw, żeby Wielkopolska była bezpieczna, zapomnieli, że przed wojną policja należała do samorządu i działała w Wielkopolsce wzorowo, bo była niezależna od Warszawy. W Wielkopolsce więzienie, sądy działają dobrze, ale odmiennie niż w innych regionach kraju. Twierdzą, że istniejące różnice regionalne są mało widoczne, a Kaszubi, Ślązacy, Niemcy w Opol-skim, nie można zapomnieć o Mazowszu, Małopolsce czy też naszej Wielkopolsce. Szczytem głupoty jest twierdzenie, „że wprowadzenie ustroju opartego na regionach federalnych czy autonomicznych potraktowane zostałyby (może poza kilkoma miejscami w Polsce) jako gest niezrozumiały”. Działalem w komisji samorządowej przy rządzie J.K. Bieleckiego, zrobiliśmy ankietę i okazało się, że 51 proc. jest za autonomią regionalną. Panowie hamulcowi tej wojny o regiony autonomiczne nie wygracie. Chciecie panowie trzymać nas w ryzach, bo myślicie, że obecne ustawodawstwo samorządowe jest dobre, a każdy kto na tym się zna wie, że tak nie jest.

Z. Zawa



KONSTYTUCJA
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

**Ochrona
własności
i swobód
gospodarczych**

Art. 21.

1. Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia.

2. Wywłaszczenie jest dopuszczalne jedynie wówczas, gdy jest dokonywane na cele publiczne i za słusznym odszkodowaniem.

Art. 22.

Ograniczenie wolności działalności jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny.

Konstytucja o ochronie własności i swobód gospodarczych zapisów ma niewiele i to musi nam wystarczyć. Ale uzasadnienie tych zapisów jest w ustawach zwykłych. A ustawy zwykłe to już interpretacja rządu.

Profesor Bernard H. Siegan z uniwersytetu w San Diego opracował zapis o ochronie własności i swobodach gospodarczych, który przez Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego został celowo pominięty, gdyż socjaldemokraci mieli swoje cele i oni z Unią Wolności opracowali nową konstytucję RP.

**Propozycja
profesora B.H. Siegana:**

Własność prywatna i interesy gospodarcze będą chronione przed zajmowaniem, kontrolą, władaniem, uszkodzeniem lub uszczuplaniem przez jakąkolwiek instytucję, urząd lub organizację państwową w drodze:

(1) (Prawa własności) Każdy człowiek ma prawo sam lub razem z innymi zakupić, zdobyć, nabyć, wynająć, posiadać, używać, dysponować hipoteką, sprzedawać, wynajmować, wydzierżawić, przekazywać, zapisywać w testamencie i dziedziczyć prywatną własność lub jakąkolwiek jej część. Prywatna własność obejmuje jakiekolwiek dobro lub rzecz wartościową, materialną czy osobistą.

(2) (Prawa gospodarcze) Każdy człowiek ma prawo sam lub razem z innymi swobodnie wykonywać zawód lub zajęcie wybrane przez niego, swobodnie zakładać, utrzymywać i prowadzić przedsiębiorstwo handlowe oraz swobodnie produkować i rozprowadzać towary i usługi.

(3) (Prawa zawierania umów) Każdy człowiek ma prawo sam lub razem z innymi zawierać wiążące umowy, zawierające postanowienia płynące wyłącznie z własnego wyboru.

Konstytucja, chroniąca własność i interesy ekonomiczne, powinna ograniczać własność państwową. Wyłączając tę, którą obecnie posiada i zarządza - rząd nie powinien posiadać ani prowadzić żadnych przedsiębiorstw handlowych czy produkcyjnych. Rząd nie ma ani dostatecznych bodźców, ani fachowości potrzebnej do osiągnięcia maksymalnych publicznych korzyści płynących z posiadania i inwestowania. Rząd nie tylko jest niekompetentny jako właściciel czy inwestor, lecz ma on również skłonność do wydawania praw, które ograniczają jego prywatnych konkurentów, co jest działaniem na niekorzyść ogółu.

Co z tego wynika!

Jeżeli rząd rządzi źle przedsiębiorstwami, to dlaczego ich nie chce sprywatyzować? Państwowe przedsiębiorstwa zamieniono na spółki skarbu państwa i zgodnie z prawem handlowym, kontrolują je rady nadzorcze utworzone przez rządzących. To są kolesie kolesiów, którzy nie mają pojęcia o rządzeniu, dlatego przedsiębiorstwa ledwie dyszą.

Mówi prof. Jadwiga Staniszkis: „Trwa zawłaszczanie stanowisk przez partie. 40 proc. wyższych urzędników i 20 proc. polityków z samej góry jest bezpośrednio zaangażowanych w radach nadzorczych i zarządach funduszy. Styk polityki z biznesem tworzy system, na którym korzystają i koalicja i opozycja. Będzie to bardzo trudno zmienić” („Życie” 30.07.1999).

W tym roku zadłużenie kopalń wyniesie 17 mld zł, PKP będzie miało 4 mld zł deficytu, a państwowy LOT przyniesie 80 mln zł strat itd. co najgorsze nie płacą ZUS-u. Rząd zaciągnął dług 30 mln dolarów i wybudował w Warszawie megarhurtownię, tak jak za socjalizmu - gigantyczną i miała być handlowym zapleczem stolicy, a dziś świeci pustkami. Za te skandaliczne rządzenie płaci całe społeczeństwo, czyli my wszyscy.

Żeby uratować swoje składki budżet jest gaszony benzyną. Ministerstwo finansów bez zgody sejmu systematycznie podnosiło akcyzę na paliwo,

niż to planowano w budżecie. Minister finansów Leszek Balcerowicz łąta dziury, które już dziś wynoszą 10,5 mld zł, czyli ponad 3/4 deficytu rządowego na cały rok. Wzrost tego nieuzasadnionego podatku w postaci akcyzy szkodzi wszystkim użytkownikom transportu. Dla rządu lepiej podnosić podatki i zwiększać dochody niż zmieniać ustawę budżetową. I to jest ten wielki skandal, bo robi się to wbrew woli społeczeństwa i prawu.

Prawo nakładania podatków

Perspektywa wysokich dochodów „napędza mechanizm rozwoju ekonomicznego”, natomiast wysokie podatki stwarzają hamulce, które poważnie ten rozwój powstrzymują. W tym roku to wyraźnie widać, rozwój gospodarczy nie przekroczy 3 proc.

A więc, by chronić wolność i maksymalizować rozwój gospodarczy, rząd musi być poważnie ograniczony w swoich możliwościach wywłaszczania, regulowania zarządzeniami gospodarki i nakładania podatków. A obecna konstytucja nam tego nie gwarantuje.

Hanna Skorka

FUNDUSZ NASZA WIELKOPOLSKA



Szanowni Czytelnicy,

Czasopismo takie jak nasze może się ukazywać tylko dzięki wsparciu finansowemu.

Tworzymy specjalny fundusz „Nasza Wielkopolska”,
który umożliwi złagodzenie skutków rosnących kosztów wydawniczych.

**BĘDZIEMY WDZIĘCZNI INSTYTUCJOM, OSOBOM PRYWATNYM
ZA WPŁATY NA NASZE KONTO:**

BANK ŚLĄSKI SA Oddział w Poznaniu

61-823 Poznań, ul. Piekary 7

nr r-ku: 1050 1520 6066 967

(Ruch Regionalny Wielkopolan - Fundusz „Nasza Wielkopolska”)

PODATKI SAMORZĄDOWCÓW czyli RÓŻNE SZUFLADY

Ludwik Ratajczak

W tym roku do kas samorządowców ma trafić 31 mld 906 mln zł, czyli 22,5 proc. budżetu. Ale centrum warszawskie będzie dysponować nadal 21 mld 889,4 mln zł, które podzieli poprzez subwencję ogólną wymyśloną przez siebie.

Z jakiego tytułu i na jakich zasadach to działa?

Bić bogatych czyli subwencja dla gmin

Nadal bogate gminy, takie jak Tarnowo Podgórne, w których wskaźnik podstawowych dochodów podatkowych na jednego mieszkańca jest wyższy niż 150 proc. wskaźnika obliczonego łącznie dla wszystkich gmin w Polsce, będą nadwyżki wpłacać do budżetu państwa. Rząd zaciera ręce i szacuje, że w tym roku 74 gminy wpłacą z tego tytułu około 142,2 mln zł, prawie o 30 proc. więcej niż w 1988 r. Czy ta nadwyżka nie powinna zostać w dyspozycji nowych województw?

Subwencja ogólna w skład której wchodzi:

- kwota wyrównawcza,
- oświatowa,
- rekompensująca.

Część podstawowa niezależna od centrum w Warszawie

UDZIAŁY SAMORZĄDOWE W PODATKU DOCHODOWYM
OD OSÓB FIZYCZNYCH I OD OSÓB PRAWNYCH
GMINY 1999

CIT 5,0 proc.

PIT 27,6 proc.

Do części podstawowej dla każdej gminy brane były pod uwagę podstawowe dochody podatkowe każdej z gmin za I półrocze 1998 r. Od razu wiadomo, kto ma dochody wyższe niż 150 proc. i te gminy będą dokonywać wpłat do budżetu państwa.

System uznaniowy czyli kwota wyrównawcza

Kwotę wyrównawczą dostaną te gminy, w których wskaźnik podstawowych dochodów podatkowych na 1 mieszkańca będzie mniejszy od 85 proc.

tego samego wskaźnika obliczonego łącznie dla wszystkich gmin w kraju. Dotyczyć to będzie 1632 gmin, w tym 80 miast oraz 324 miast i gmin. Podział kwoty wyrównawczej jest bardzo skomplikowany, ale w końcu każda słaba gmina pieniądze dodatkowe dostaje. Gminy chciały być małe dlatego są słabe.

Rezerwa

Z części podstawowej subwencji ogólnej wyodrębniono 4-procentową rezerwę - 57 mln 399 tys. zł. Będzie ona przeznaczona na zwiększenie części podstawowej subwencji ogólnej dla gmin nie objętych kwotą wyrównawczą. Co ciekawe, rezerwą będzie dysponował minister właściwy do spraw finansów publicznych. Ten dostanie, który będzie ministra mocno naciskał - wydawanie pieniędzy uznaniowo nie powinno mieć miejsca. Ta kwota jest ogromna i warto na końcu roku wysłać NIK, ażeby przeanalizowała, na co minister wydał te pieniądze.

Część rekompensująca

Na część rekompensującą subwencji ogólnej dla gmin zaplanowano około 1 mld 922,7 mln zł. Ten 1 mld 152,7 mln zł, ma rekompensować gminom dochody utracone w związku z częściową likwidacją podatku od środków transportowych. Kwota ta odpowiada 10,5 proc. wpływów z podatku akcyzowego od paliw silnikowych.

Ustawa o finansowaniu dróg publicznych

Gdy urzędnicy w Warszawie tworzyli tę ustawę, szefem był Bogusław Liberadzki z SLD. Fundusz drogowy ma siedzibę w Warszawie. Wszystkie pieniądze pójdą do Warszawy, a ona znowu będzie dzielić. Dziś podział tych pieniędzy jest tak skomplikowany i nikt poza ministrem finansów nie wie, czy ta zwiększona akcyza jest przeznaczona na drogi. Jak drogi w Polsce wyglądają, to każdy dziś dobrze widzi.

Jak to zrobić dobrze?

Gdyby to ode mnie zależało, zrobiłbym tak - mamy 16 województw (regionów gospodarczych). Wszyscy wiemy, że zużycie benzyny jest zależne od

ilości samochodów, a pieniądze na drogi są w akcyzie. Wiadomo, gdzie jest najwięcej samochodów, tam jest najwięcej dróg, dlatego potrzeba najwięcej pieniędzy. Sprzedaż benzyny jest liczona w każdym województwie (lokalizacja stacji benzynowych jest znana). Nie można liczyć samochodów, bo każdy samochód jest w różny sposób wykorzystywany, po prostu liczy się tylko sprzedana w województwie benzyna. W 2000 roku mamy mieć 11 mln samochodów osobowych oraz 3 mln samochodów ciężarowych. Do województwa poznańskiego rocznie przyjeżdża lub przejeżdża przez województwo ca 10 mln samochodów i one kupują benzynę i też poprzez akcyzę płacą na drogi. Te pieniądze muszą zostać w Wielkopolsce. Wtedy rząd województwa sam z uzyskanych pieniędzy dzieli na drogi krajowe, krajowe położone w miastach, drogi wojewódzkie. Można wydzielić 10 proc. całej sumy na drogi we wschodniej Polsce. To, co teraz wymyślono jest kompromitacją rządzących Polską.

Podatek katastralny powinien częściowo poprawić sytuację finansową

Takie zapisy proponuje się wnieść do konstytucji:

- Maksymalna suma rocznych podatków od nieruchomości, przedsiębiorstw, domów, mieszkań nie będzie wyższa od 0,30 - 0,35 procent całkowitej wartości rynkowej takiej nieruchomości.
- Suma ogólna podatków zebranych w jakimkolwiek roku finansowym nie będzie przekraczać określonego procentu dochodu narodowego brutto za rok poprzedni. Zmienić ten zapis może tylko Sejm, ale musi uzyskać 2/3 głosów.

Każdy wie, że kataster jest ściśle powiązany z instytucją ksiąg wieczystych. Podstawą opodatkowania jest wartość rynkowa nieruchomości (czyli cena, jaką powinno się za nią uzyskać przy sprzedaży na wolnym rynku). Za tę wycenę nieruchomości do celów podatkowych odpowiedzialne są powiatowe, lokalne urzędy katastralne. Amerykanie przeprowadzili badania w Polsce i stwierdzili, że założenie katastru, ksiąg wieczystych aktualnych będzie kosztować Polskę 10 mld dolarów. Ażeby przyspieszyć wprowadzenie katastru w Polsce, można przyjąć zasadę, że od ubezpieczenia ziemi, mieszkania, domu, zakładu płacimy 0,30 proc. wartości polisy, ale wszyscy muszą być ubezpieczeni.

Kataster ma służyć rozwojowi obywatela i też kraju - nie można go niszczyć. Większość niepowodzeń rządów wynika z ich praktyk pozyskiwania budżetu, a co najgorsze złego wydatkowania.

Czy obecne udziały samorządowe w podatku dochodowym od osób fizycznych i od osób prawnych są sprawiedliwe?

Podatek dochodowy od osób fizycznych jest niesprawiedliwy. Komuniści wprowadzili własne kryteria i pensje były według własnego uznania. W Poznaniu służba zdrowia, jedna z lepszych w Polsce, pensje miała na jednym z ostatnich miejsc. To samo dotyczy ściany wschodniej. Najlepiej zarabiano w Warszawskim i na Śląsku, ten garb budżetówki się ciągnie nadal.

Podatek dochodowy od osób prawnych zmniejsza się, bo zagraniczne firmy inwestują i wolą mieć minimalne straty niż dochód. Po co ma się bogacić Polska ich kosztem. A procent tych podatków dla powiatów - PIT - 1 proc. i województw CIT - 0,5 proc., PIT - 1,5 proc. muszą tylko śmieszyć. Co to są za kompromitujące pieniądze na rozwój.

ODZWIERCIEDLENIEM ROZWOJU GOSPODARCZEGO JEST PODATEK VAT

DANE Z 1995 ROKU. DRUK SEJMOWY NR 2367

1. WARSZAWSKIE	3.898.541 zł
2. GDAŃSKIE	2.228.705 zł
3. POZNAŃSKIE	1.817.801 zł
4. KATOWICKIE	1.622.868 zł

To województwa, które ciągną kraj w górę

5. WROCŁAWSKIE	1.174.810 zł
6. KRAKOWSKIE	1.097.897 zł
7. ŁÓDZKIE	969.699 zł
8. SZCZECIŃSKIE	700.429 zł

To województwa, które też dynamicznie się rozwijają.

Reszta to już w większości słabeusze.

Najsłabsze: Chełmskie 18 mln, Olsztyńskie 27 mln, Piłskie 6 mln, Słupskie 26 mln, Zamoyskie 40 mln, Opolskie 52 mln - tu gospodarstw już nie ma, jest tylko słabe rolnictwo, które nie płaci podatku VAT. Dlatego tak ważny dla samorządów jest podatek VAT i od niego powinno się liczyć dochody samorządowców. Wtedy rozwój gospodarczy daje szansę na lepsze życie. Ale w Polsce praca nigdy się nie liczyła, była wyszydzana, dlatego jest tak jak jest, a Polska nadal gospodarczo jest słaba.

NIE ZGADZAM SIĘ!

Krzysztof Pawłowski

Moje uwagi są ukierunkowane przez fakt, że od 1993 roku byłem dyrektorem Portu Lotniczego Poznań-Ławica, a obecnie pełnię funkcję prezesa zarządu Portu Lotniczego Poznań-Ławica Spółka z o.o.

Z wielką uwagą i szacunkiem śledzę wszelkie zmiany zachodzące w PLL LOT SA. Z wielkim zadowoleniem przyjmuję fakt całkowitego zmodernizowania floty powietrznej. Również pasażerowie bardzo pochlebnie wypowiadają się o flocie LOT-u. Jednak, mimo całkowitego zmodernizowania floty powietrznej przez PLL LOT SA i modernizacji wielu lotnisk, lotnictwo w Polsce boryka się z wieloma problemami.

Głównymi problemami jest niedoinwestowana infrastruktura lotnisk oraz niska podaż przewozów lotniczych znacznie poniżej popytu. W wielkim uproszczeniu można powiedzieć, że tylko zwiększenie przewozów lotniczych może rozwiązać te problemy. Więcej pasażerów i samolotów to dla lotniska większe wpływy umożliwiające rozbudowę infrastruktury. Lotniska (i pasażerowie) są zainteresowane znacznie większą ilością połączeń, którą PLL LOT SA ze względu na szczupłą ilość sprzętu nie jest w stanie obsłużyć.

W tym momencie widać wyraźnie rozbieżność interesów polskich lotnisk i PLL LOT SA. Lotniska zarabiają pieniądze w zależności od ilości obsłużonych samolotów i odprawionych pasażerów. PLL LOT SA zainteresowany jest w ochronie swojej pozycji na polskim rynku lotniczym. Ochrona pozycji PLL LOT SA (narodowego przewoźnika) odbywa się pod szczyt-

nymi (demagogicznymi) hasłami ochrony polskiego rynku i polega na nie dopuszczaniu innych przewoźników na ten rynek. Z kolei nie dopuszczenie innych przewoźników powoduje brak dochodów dla lotnisk. Ochrona interesów PLL LOT SA ogranicza ilość połączeń i jest sprzeczna z interesem polskich lotnisk. Dla rynku mała ilość połączeń - mała podaż - oznacza ograniczenie popytu. Ograniczanie popytu odbywa się poprzez windowanie cen biletów, co powoduje znaczne kurczenie się liczby osób chętnych do korzystania z połączeń lotniczych na terenie kraju. Na tej sytuacji korzystają sąsiedzi Polski tj. Czechy i Niemcy. Znaczna część potencjalnych pasażerów z zachodniej i południowej Polski korzysta z obcych lotnisk i obcych przewoźników. Tracą na tym nie tylko lotniska. Można kwantyfikować korzyści dla regionu osiągane dzięki funkcjonowaniu transportu lotniczego. Widzimy tutaj wyraźnie trzy poziomy generowanych zysków. Są to zyski osiągane w strefach:

- wpływów bezpośrednich, dotyczy skutków działalności w porcie lotniczym
- wpływów pośrednich - są to przychody handlu, rzemieślników, biur podróży, urzędów itp.
- wpływów wzbudzanych, indukowanych obejmująca wtórne efekty gospodarcze spowodowane lokalizacją lotniska w danym regionie.

Mamy tu więc przykład klasycznego efektu mnożnikowego, który stanowi odzwierciedlenie wpływu transportu lotniczego na wzrost rozwoju gospodarczego regionu. Wg standardów światowych dochody



Lotnisko Poznań-Ławica

Fot. L. Rataj



Krzysztof Pawłowski, dyrektor PL Poznań-Ławica w rozmowie z posłanką Hanną Suchocką

te wyglądają następująco: efekty bezpośrednie 9 proc., pośrednie 25 proc. a wtórne indukowane 66 proc. Opierając się na tych danych można stwierdzić, że dla regionu Wielkopolski utrata 100 tys. pasażerów na rzecz Berlina to strata 30 mln USD dla regionu. Należy zauważyć, że przy braku bezpośrednich połączeń z portów regionalnych (Szczecin, Poznań, Wrocław) potencjalny pasażer ma do wyboru rozpoczęcie podróży z Warszawy lub z Berlina (dla Śląska będzie to Ostrawa). Rozpatrując tylko kryterium odległości można stwierdzić, że cała zachodnia Polska jest bliżej Berlina niż Warszawy. Dodatkowym atutem w dalszych podróżach w kierunku zachodnim (a tak podróżuje większość pasażerów) jest fakt, że z Berlina jest prawie o 600 km bliżej na zachód. Dodać należy jeszcze znaczenie psychologiczne, kto chce się cofać paręset kilometrów, aby potem nad własnym miejscem zamieszkania przelatywać aby udać się do miejsca przeznaczenia, a tak to ma miejsce w przypadku udania się np. z Poznania przez Warszawę do Paryża. Ponadto Berlin proponuje znacznie szerszą siatkę połączeń za zdecydowanie niższą cenę. Wszystkie te czynniki powodują wyczekiwanie regionów na przyjęcie przez Polskę „otwartego nieba”. Patrząc na oczekiwania regionów trzeba zdać sobie sprawę ze skali problemu. W 1997 roku we wszystkich polskich portach lotniczych obsłużono około 4 mln pasażerów. Zakładając połowę pasażerów krajowych i połowę zagranicznych (co wynika z prowadzonych badań) możemy stwierdzić, że z komunikacji lotniczej korzystał statystycznie co 20 Polak. Ciągąc ten wątek dalej trzeba stwierdzić, że każdy z pasażerów był co najmniej dwukrotnie obsługiwany na lotnisku (odlot i przylot) liczba Polaków korzystających z komunikacji lotniczej

spada do 2 - 2,5 proc. Dotyczy to niewątpliwie najlepiej zarabiającej części społeczeństwa. Graficznie można to przedstawić jako funkcję wysokości zarobków i ceny biletów lotniczych. Najbliższe 10 lat to wg premiera L. Balcerowicza podwojenie zamożności Polaków (wzrost zarobków) oraz znaczący spadek cen biletów po urynkowieniu rynku przewozów. Te czynniki spowodują gwałtowny wzrost przewozów lotniczych. Wzrost zamożności Polaków spowoduje wzrost infrastruktury kraju i znacznie zwiększony napływ najbardziej wymagających turystów poruszających się drogą lotniczą. Można tu prognozować 10-krotny wzrost przewozów pasażerskich w przeciągu 10 lat. W jego wyniku około 2008 roku w Polsce obsłużonych zostanie 40 mln pasażerów. Jest to na dzisiaj liczba imponująca, jednak w stosunku do liczby mieszkańców znacznie odbiegająca od dzisiejszych standardów zachodnioeuropejskich. Przykładowo, w Skandynawii, każdy z mieszkańców 3 razy w ciągu roku korzysta z komunikacji lotniczej, co w Polsce przy podobnych zachowaniach ludności dałoby 120 mln pasażerów rocznie. Według oceny naukowców transport lotniczy należy do innowacyjnych dziedzin gospodarczych i pełni funkcję miastotwórczą oraz przyczynia się do rozwoju gospodarki. Zasięg oddziaływania lotniska możemy określić na około 100 km i jest to obszar, gdzie istnieją wzajemne zależności rozwoju gospodarczego i rozwoju lotniska. Przykładem niech tu będzie inwestycja Opla w Gliwicach, gdzie jednym z argumentów lokalizacyjnych jest lotnisko w Katowicach-Pyrzowicach z bezpośrednim połączeniem do Frankfurtu. Wybór przez Polskę polityki transportowej w lotnictwie ma więc zasięg o znacznie większym ciężarze gatunkowym. Oprócz szczytnych deklaracji

Nie zgadzam się!



Lotnisko Poznań-Ławica - przyjęcie małych samolotów

Fot. L. Ratajczak

rządu RP o decentralizacji powinna iść faktyczna decentralizacja przewozów lotniczych. Dla regionów niezrozumiała jest centralizacja przewozów lotniczych w Warszawie (80 proc. rynku) przy jednoczesnej blokadzie połączeń z lotnisk regionalnych. W wielu wypadkach dostępność komunikacyjna decyduje o rozwoju regionów. Jednym z problemów całej „ściany wschodniej” jest brak lotnisk (brak połączeń lotniczych) na wschód od Warszawy. Zachodnia i południowa Polska posiada bardzo małe lotniska w skali europejskiej, lecz nawet one potrafią przyciągać inwestorów. Wszystkie najatrakcyjniejsze miasta dla inwestorów w Polsce posiadają lotniska z komunikacją międzynarodową. Koncepcja LOT-u utworzenia centralnego lotniska w Warszawie (siedziby LOT-u, bo właśnie linie lotnicze kreują takie porty) odbywa się kosztem rozwoju regionów. Okres ochronny dla LOT-u pozwalający na umocnienie pozycji LOT-u i budowę lotniska centralnego w Warszawie (hab-u) to czas do wejścia w życie konwencji „otwartego nieba”. LOT powołuje się na doświadczenia Unii Europejskiej, gdzie „otwarte niebo” przygotowywano przez okres 15 lat. Polski nie stać na tak długi okres. Przyczyna tkwi w samej firmie LOT. W Europie Zachodniej narodowi przewoźnicy chronili swój rynek przez 15 lat, jednak w pełni zaspokajali krajowy rynek przewozów. LOT ze swoją szczupłą flotą nie jest w stanie zaspokoić potrzeb przewozowych Polski. Polski pasażer musi szukać innych rozwiązań. Potencjalni przybysze z innych krajów często rezygnują z podróży i wydają swoje pieniądze w innych miejscach. W ubiegłym roku do Polski przybyło 80 mln turystów. Drogą lotniczą przyleciało około 1 mln turystów (dając 2 mln pasażerów dla portów - 1 mln w przylocie i 1 mln w odlocie) tj. około 1,5 proc. wszystkich turystów. W standardach światowych drogą lotniczą podróżuje około 20 - 25 proc. turystów. W warunkach Polskich dałoby to liczbę 16 - 20 mln potencjalnych pasażerów rocz-

nie. Nie jest to na dzień dzisiejszy liczba realna zarówno ze względu na infrastrukturę Polski, jak i zasobność sąsiednich krajów w regionie (główni uczestnicy ruchu turystycznego), ale obrazuje ogrom zadań leżących przed liniami lotniczymi i portami lotniczymi oraz przed władzami państwowymi. Należy tutaj pamiętać, że turysta podróżujący drogą lotniczą jest turystą, który wydaje najwięcej pieniędzy, więc jest turystą najbardziej pożądanym.

Wnioski:

- Rozwój połączeń lotniczych powoduje wzrost gospodarczy w regionie lotniska. Regiony są zatem żywotnie zainteresowane wzrostem połączeń lotniczych.
- Brak lotniska z dogodnymi połączeniami powoduje ucieczkę pasażerów do najbliższych lotnisk za granicą. Tylko przy utracie w skali kraju 20 pasażerów na rzecz innych lotnisk Polska traci 300 mln USD rocznie.
- Olbrzymi potencjał rynku nie może pozostać niewykorzystany z powodu szczupłości floty LOT-u i blokady innych linii lotniczych

Uważam, że interes państwa powinniśmy zrozumieć jako sumę interesów poszczególnych regionów. Tak więc w interesie państwa jest wzrost połączeń lotniczych. Z uwagi na brak możliwości przewozowych przez PLL LOT SA należy jak najprędzej otworzyć rynek przewozów w Polsce. Państwo powinno bronić interesów ogółu pasażerów, a nie jednej firmy PPL LOT SA. Otwarcie rynku to przyjęcie konwencji „otwartego nieba”. Polska dąży do Europy. Polacy chcą tam być. Tam gdzie samochodem lub koleją trzeba jechać dwa, trzy dni, samolotem można być w godzinę.

WALDY DZIKOWSKI

wójt gminy Tarnowo Podgórne



Fot. Z. Nowicki

Waldy Dzikowski urodził się 23 lipca 1959 r. we Wschowie. Po ukończeniu studiów w 1983 r. na Politechnice Poznańskiej pracował w Instytucie Obróbki Plastycznej w Poznaniu.

13 czerwca 1990 r. został wybrany przez Radę Gminy Tarnowo Podgórne na wójta tejże gminy i pełni tę funkcję do chwili obecnej.

Do dokonań jakie osiągnął w ciągu dziewięciu lat pełnienia funkcji wójta to przede wszystkim rozwój gospodarczy i ekonomiczny gminy. Opracowane w 1990 r. założenia rozwoju gminy przez następne lata konsekwentnie realizował.

Poprzez aktualizację planu zagospodarowania przestrzennego gminy oraz podjęciu prac nad budową infrastruktury technicznej zostały stworzone warunki tworzenia nowych i rozwoju istniejących przedsiębiorstw.

Po roku 1993/94 nastąpiła silna ekspansja zagranicznych inwestorów tj. Herlitz, Stollwerck, Union Coffee, NICO, a z czasem wielkich koncernów tj. MAN, STIHL, REEMTSMA, HAMMER i innych. Również rodzime przedsiębiorstwa rozpoczęły inwestycje należące do nich MILANO, BALMA, GLUTENEX, GRAF-POZ, GOETZ, Dom Handlowy Korbanków i wiele innych. Obecnie działalność prowadzi 1820 przedsiębiorców o różnych formach prawnych, co stanowi 238 proc. w porównaniu z 1989 r.

Bez względu na pochodzenie kapitałowe nastąpił wzrost liczby zakładów pracy, przybyło miejsc pracy i zanika bezrobocie, które obecnie wynosi 0,7 proc.

Dla podniesienia standardu życia mieszkańców oraz przyciągnięcia kapitału po 1990 r. zbudowano 250 km sieci wodociągowej (było 7 km), 600 km linii telefonicznej, 300 km sieci gazowej, dwie oczyszczalnie ścieków, wysypisko śmieci, które nadal jest rozbudowywane, a także utrzymanie i budowa dróg, oświetlenie ulic i budowa kanalizacji.

Bezpośrednim odzwierciedleniem słuszności przyjętej polityki gospodarczej jest budżet gminy, który w przeliczeniu na jednego mieszkańca 1990 r. wyniósł 159 zł natomiast w 1997 r. już wyniósł 1700 zł

Tak dynamiczny wzrost budżetu umożliwił wykonanie wielu inwestycji w tym także i oświatowych, jak dokończenie budowy szkoły podstawowej, wybudowanie 3 nowych szkół, sali gimnastycznej. Rozpoczęto budowę 2 sal gimnastycznych, zakupiono grunt pod budowę nowej szkoły.

Powstały dwa nowoczesne osiedla mieszkaniowe, wydzielono tereny pod jednorodzinne budownictwo mieszkaniowe, co powoduje napływ ludności - oznacza to, że ludzie chcą w tej gminie mieszkać i pracować.

Od 1997 r. Waldy Dzikowski jest prezesem Klubu Sukcesu Lokalnego, który skupia 20 najlepiej rozwijających się gmin w kraju. Klub ten powstał z inspiracji Europejskiego Instytutu Rozwoju Regionalnego i Lokalnego Uniwersytetu Warszawskiego.

W roku 1997 r. został zwycięzcą konkursu „Wielkopolski Burmistrz /Wójt Roku 1997”.

Pomimo tak znacznego wkładu własnej pracy na rzecz rozwoju gminy, również z wielkim zaangażowaniem uczestniczy w różnego rodzaju akcjach charytatywnych jak np. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, Ceraadki Festyn Dobroczynny organizowany przez Stowarzyszenie Jeruzolima oraz bal charytatywny na rzecz osób niepełnosprawnych ze Stowarzyszenia „ISKRA”.

W roku 1998 dzięki pomocy wójta sprowadzono sześciopersonową rodzinę z Kazachstanu, której zapewniono mieszkanie, byt materialny i przyszłość.

To dzięki jego umiejętnościom organizacyjnym, menedżerskim i negocjacyjnym gmina, a także jej mieszkańcy zawdzięczają dzisiejszy sukces gospodarczy.

W 1998 r. został wybrany ponownie wójtem Tarnowa Podgórnego, a w wyborach samorządowych został wybrany do samorządu wielkopolskiego.

TARNOWO PODGÓRNE

najlepszą gminą w Polsce

Gmina Tarnowo Podgórne ma już 700 lat, ale jej rozwój nastąpił w minionej dekadzie. Jest on związany z uzyskaniem wolności i wprowadzeniem samorządu. To samorząd dał uprawnienia do samodzielnego rządzenia, kto ten czas wykorzystał najlepiej widać w Tarnowie Podgórnym.

Oświata

Szkoły od państwa przejęto w 1994 roku (wpłaty z gminy dla pracowników oświaty to blisko 500 tys. złotych miesięcznie). Rocznie na remonty przedszkoli i szkół gmina przeznaczona 600 tys. złotych. W Przeźmierowie kosztem dwóch i pół miliona złotych powstała nowa sala gimnastyczna z boiskiem o wymiarach 36 x 21 m, powstała sauna, salka korekcyjna i siłownia. Wybudowano szkołę w Lusowie za cztery miliony złotych, zostanie wybudowana nowa szkoła w Tarnowie.

Drogi

Koszt budowy jednego kilometra drogi to ponad milion złotych, bez kanalizacji burzowej i sanitarnej. W gminie wybudowano 8,4 km dróg. Powstały też parkingi i chodniki, rozpoczęto wymianę wiat przystankowych. Koszt oświetlenia dróg i ulic to 380 tysięcy złotych. Wiele dróg wybudowały nowo powstałe zakłady.

Sieć gazowa

W ciągu czterech lat zbudowano 120 km sieci oraz 700 przełączy. Do końca tego roku gaz doprowadzony będzie do wszystkich miejscowości, koszt 1425 tysięcy złotych.

Kanalizacja sanitarna i oczyszczalnię ścieków

Na terenie gminy są dwie oczyszczalnie ścieków: w Tarnowie Podgórnym i w Baranowie. Do oczyszczalni tarnowskiej dołączono nowe odcinki kolektorów: 7,5-kilometrowy obejmujący północną i wschodnią część Tarnowa sięgającą już prawie Sądów, drugi o 3,5-kilometrowy prowadzi do Lusówka. W Przeźmierowie skanalizowano 120 m ulicy Folwarcznej i 140 m Kościelnej oraz 500 m w Celicy Granicznej. Dalszy rozwój sieci kanalizacyjnej jest uzależniony od otrzymania od władz Poznania zgody na włączenie naszej sieci do kolektora smochowickiego i dalej do centralnej oczyszczalni ścieków w Poznaniu.

Kanalizacja deszczowa

Największe inwestycje w tej dziedzinie to kolektor w ulicach Ogrodowej, Sadowej - 760 m oraz Kościelnej w Przeźmierowie o długości 1900 m, w Baranowie 360

m. Kontrola szczelności zbiorników bezodpływowych wykazała, że szczelność szamb jest niewystarczająca. Wszystkie te ścieki płyną do jeziora Lusowskiego i Kierskiego. Dlatego konieczna jest budowa kanalizacji.

Wodociągi

Ogółem zbudowano 80 km sieci oraz prawie 3 tysiące przyłączy. Rozbudowano w Wysogotowie trzy nowe studnie o wydajności 80 metrów sześciennych wody na godzinę. Można powiedzieć, że gmina prawie w całości została zwodociągowana. Z gminą Dopiewo buduje się ujęcie wody w Joance (koło Stęszewa). To wyraźnie zwiększy wydajność ujęć i zapewni równomierną dostawę wody.

Wysypiska śmieci

Wybudowano na 15 hektarach, kosztem 2 mln złotych drugą kwaterę - to wysypisko śmieci ma już wagę i można już pobierać pieniądze za śmieci.

Komunikacja podmiejska

Podjęto decyzje o utworzeniu spółki (100 proc. udział gminy). Rozpoczęto budowę bazy (była Spółdzielnia Kółek Rolniczych), kupiono nowy autobus typu MAN.

Żeby miasto, wieś mogła się rozbudować, konieczna jest infrastruktura techniczna: woda, gaz prąd, kanalizacja deszczowa i sanitarna oraz drogi itd. Gmina, ażeby przyciągnąć firmy i bogatych ludzi, musi mieć takie tereny przygotowane. Tarnowo Podgórne jest pierwszą gminą w Polsce, która zagwarantuje każdemu, który tu zainwestuje, całą infrastrukturę techniczną. Dlatego gmina Tarnowo Podgórne przygotowuje się do wszystkich inwestycji mieszkaniowych. Rodziny, firmy, które będą tu budować swoje zakłady, mieszkania muszą mieć pewność, że szkolnictwo jest na poziomie. Gmina Tarnowo Podgórne już to zrobiła i nadal rozbudowuje szkolnictwo. Gdyby kasa chorych należała do gminy, to jesteśmy pewni, że wielu z nas do Tarnowa Podgórnego jeździłoby się leczyć. Przyznając Krysztalowy Puchar Wielkopolski Kapituła Nagrody Gospodarczej była jedynomyślna, że na dziś takiej drugiej gminy wiejskiej w Polsce nie ma. W swoim 700-leciu gmina Tarnowo Podgórne miała swoje pięć minut i co najważniejsze ten czas wykorzystała bardzo dobrze.

**Kapituła Nagrody Gospodarczej,
która działa przy Stowarzyszeniu RUCH REGIONALNY WIELKOPOLAN
przyznała gminie TARNOWO PODGÓRNE**

**KRYSTAŁOWY PUCHAR WIELKOPOLSKI
dla najlepszej gminy w Polsce.**

NA ZWYCIĘSTWO GMINY ZŁOŻYŁO SIĘ

- gmina Tarnowo Podgórne stworzyła warunki budując infrastrukturę techniczną wraz z możliwością kupna ziemi. A to spowodowało, że inwestorzy włożyli w nowe zakłady produkcyjne ca 400 mln dolarów;
- bezrobocie w gminie wynosi 1,5 proc., a w Wielkopolsce 9,4 proc., pod koniec czerwca zarejestrowanych było w Wielkopolsce 141 tys. bezrobotnych;
- gmina jest miejscem pracy dla ludności Poznania;
- jest to jedyna z nielicznych gmin, która przygotowała dla potencjalnych inwestorów tereny gdzie jest: energia elektryczna, gaz, woda, kanalizacja sanitarna, deszczowa, oczyszczalnie ścieków oraz dobra łączność telefoniczna;
- gmina buduje osiedla mieszkaniowe pod klucz oraz dynamicznie rozbudowuje drogi i szkolnictwo;
- wszystkie wsie w gminie mają wodę i gaz;
- gmina przyciągnęła do siebie filie banków.

KAPITUŁA UZASADNIA

Nie ma drugiej takiej gminy wiejskiej i nawet miejskiej w Polsce, która by ściągnęła do siebie tak wielki kapitał na 1 mieszkańca. Jest to spowodowane przygotowaniem terenów pod inwestycje, a to wymaga zbudowania infrastruktury technicznej. Tarnowo Podgórne to miejsce inwestycji dużych zakładów, różnych, ważnych branż. Nie ma miesiąca, żeby do Tarnowa Podgórnego nie przyszła nowa firma, która tu chce inwestować.

Przeźmierowo to osada na granicy Poznania, gdzie dynamicznie się rozwija budownictwo i setki małych zakładów. Ocenia się, że w Przeźmierowie pracuje od 3 do 4 tys. ludzi i to w większości z Poznania. Dlatego Kapituła Nagrody Gospodarczej przy Stowarzyszeniu Ruch Regionalny Wielkopolan, gdzie zasiadają wybitni Wielkopolanie, przyznała Kryształowy Puchar Wielkopolski gminie Tarnowo Podgórne jednogłośnie. Składa podziękowanie wójtowi - Waldiemu Dzikowskiemu i całej Radzie Gminy za wzorową pracę na rzecz gminy Tarnowo Podgórne, Wielkopolski i Polski.

Prezes Kapituły Nagrody Gospodarczej
mgr Krzysztof Pawłowski

Prezydent Ruchu Regionalnego Wielkopolan
mgr Ludwik Ratajczak

CZŁONKOWIE KAPITUŁY NAGRODY GOSPODARCZEJ

- | | |
|--|---|
| <ul style="list-style-type: none"> • prof. dr hab. Józef Orczyk
- rektor Wyższej Szkoły Zawodowej w Koninie,
profesor Akademii Ekonomicznej w Poznaniu • prof. dr hab. Witold Wielecki
- profesor Akademii Rolniczej • dr Marian Król
- były poseł i długoletni wojewoda poznański • dr Włodzimierz Łęcki
- były długoletni wojewoda poznański • mgr Zygmunt Andrzejak
- dyrektor Banku Śląskiego w Poznaniu • mgr Tomasz Bendlewski
- prezes zarządu TOTAL Grupa Consultingowa SA • mgr inż. Jakub Zawadka
- prezes zarządu Złoty Medal | <ul style="list-style-type: none"> • mgr Andrzej Kasztelan
- prezes zarządu Silbudex - AEK • mgr Krzysztof Pawłowski
- prezes zarządu Porty Lotnicze Ławica w Poznaniu • mgr Andrzej Wituski
- dyrektor Kredyt Banku PBI SA w Poznaniu,
długoletni prezydent Poznania • mgr Ludwik Ratajczak
- prezydent Ruchu Regionalnego Wielkopolan
Naczelny Redaktor „Naszej Wielkopolski” • mgr Romuald Szerliński
- prezydent Wielkopolskiego Klubu Kapitału • Jan Koziółek
- długoletni burmistrz Wolsztyna |
|--|---|



Food Park w Grodzisku Wielkopolskim było to pierwsze całościowe rozwiązanie, ażeby przyciągnąć kapitał inwestycyjny do Grodziska. Trzeba było kupić ziemię i ją uzbroić - kanalizacja, oczyszczalnia ścieków, woda, sieć energetyczna, gaz oraz wybudować drogi dojazdowe. To wszystko zrobiono.

Grodzisk Food Park jest programem organizacji strefy przemysłowej w pobliżu Grodziska Wlkp., w której lokalizowane będą inwestycje w zakresie przetwórstwa spożywczego. Realizacja projektu będzie trwać 10 lat.

Jej wynikiem będzie powstanie nowej dzielnicy Grodziska Wlkp. o charakterze przemysłowo-składowym, handlowym i promocyjnym. Program GFP jest pierwszym w skali kraju, ze względu na branżę i zaproponowany model funkcjonowania, przedsięwzięciem unikalnym.

Wzorcem, który wykorzystano przy projektowaniu jest istniejący w Mors w Danii „Morso Food Park”. Sukces programu w Mors mierzony takimi czynnikami jak: przyrost miejsc pracy (spadek bezrobocia), wykorzystanie nadwyżek surowcowych, wzrost zamożności lokalnego społeczeństwa i gminy jest wzorem godnym naśladowania.

Realizacją programu zajmować się będzie fundacja powołana przez gminę Grodzisk Wlkp. z udziałem przedstawicieli miejscowego przemysłu przetwórczego, organizacji producentów rolnych i zakładów GFP.

ZAŁOŻENIA OGÓLNE

1. Grodzisk Food Park będzie stanowić nową z założenia dzielnicę gospodarczą o charakterze przemysłowo-składowym, handlowym i promocyjnym.

2. Budowa obiektów GFP nie jest związana z dotychczas istniejącym przemysłem w mieście - nie jest z zamierzenia terenem translokacji zakładów przemysłowych technicznie zużytych, choć nie wyklucza takich możliwości.

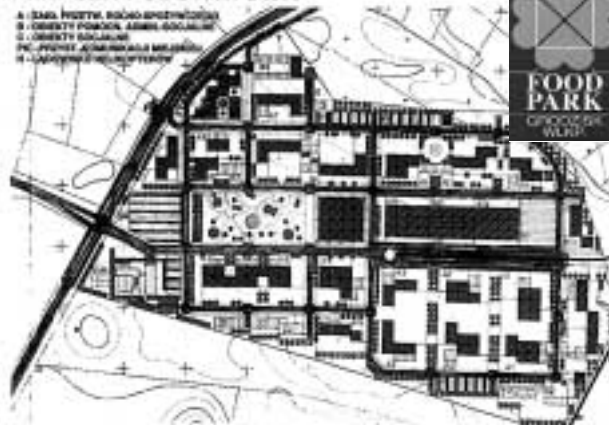
3. Podstawowym czynnikiem lokalizacyjnym Grodzisk Food Park jest orientacja surowcowa, ponadto komunikacyjna i energetyczna (gaz).

4. Główną funkcją przemysłu Grodzisk Food Park jest przetwórstwo (koncentraty, konserwy, marynaty, susze itp.).

5. Działalność produkcyjna GFP będzie zorientowana przede wszystkim na eksport.

6. Wskazana jest kooperacja wewnętrzna przemysłu miasta między zakładami starymi i nowymi.

PLANSZA PODSTAWOWA



7. Obszar projektowanego Grodzisk Food Park stanowi ofertę dla potencjalnych inwestorów krajowych i zagranicznych.

8. Układ funkcjonalno-przestrzenny obszaru GFP zakłada wydzielenie sektorów, modułów przestrzennych składających się z podstawowych jednostek powierzchniowych wielkości 1 ha z możliwością powiększania wielokrotnego tych jednostek zależnie od potrzeb inwestorów.

OTOCZENIE EKOLOGICZNE

Obszar gminy Grodzisk Włkp. i gmin sąsiednich wyróżnia się korzystnie pod względem ekologicznym. Duże obszary lasów otaczających Grodzisk z południa, zachodu i północy dostarczają czystego powietrza. Powszechne wykorzystanie gazu z lokalnych ujęć do celów grzewczych i przemysłowych chroni atmosferę przed zanieczyszczeniami. Miasto posiada oczyszczalnię ścieków o przepustowości 3500 m³ na dobę, co całkowicie zaspokaja potrzeby komunalne i przemysłowe. Niewielkim kosztem można podwoić możliwości oczyszczania. W odległości 3 km na północny zachód od Grodziska położone jest nowoczesne składowisko śmieci.

ZAPLECZE SUROWCOWE

Grodzisk Włkp. leży w centrum najbardziej rolniczych regionów - byłych województw - leszczyńskiego i poznańskiego. Rolnictwo wielkopolskie charakteryzuje się dużą kulturą upraw i hodowli, dużym zróżnicowaniem produkcji i dobrą jakością produktów rolnych. Ta dobra jakość wynika po części ze wspomnianej tradycji rolniczej po części z korzystnych warunków naturalnych - dobre, zadba-

ne gleby, prawidłowe stosunki wodne, w miarę czyste środowisko. Wielkość produkcji roślinnej i zwierzęcej (z 1 ha) jest najwyższa w kraju.

Przyjmuje się cztery obszary surowcowe dla GFP

- lokalny - Grodzisk i gminy ościenne, o zasięgu 25 km
- regionalny
- międzynarodowy
- makroregionalny (byłe województwa - gorzowskie, pilskie, zielonogórskie, poznańskie i leszczyńskie).

LOKALIZACJA PRZESTRZENNA

Obszar Grodzisk Food Park to teren o powierzchni 35 ha położony przy drodze nr 32 Poznań-Zielona Góra i linii kolejowej Poznań-Sulechów w bezpośrednim sąsiedztwie terenów miejskich Grodziska Włkp. i infrastrukturalnie z miastem powiązany w zakresie:

- zaopatrzenia w wodę z wodociągu miejskiego
- odprowadzania ścieków do miejskiej oczyszczalni
- składowania odpadów na komunalnym wysypisku śmieci
- zaopatrzenia w gaz dla celów grzewczych i technologicznych
- zasilania energetycznego
- istniejących zasobów siły roboczej
- telekomunikacji (połączenia automatyczne krajowe i zagraniczne).

KOMUNIKACJA, AUTOSTRADY, LOTNISKA.



Teren GFP znajduje się w pobliżu planowanych autostrad: Berlin-Moskwa (12km) i Świnoujście-Praga-Monachium (35 km) i lotnisk Poznań - 50 km, Babimost - 50 km, Kąkolewo - 12 km.

Rządzą nami BANKI

System finansowy opierający się na pożyczkach powoduje śmierć tysięcy istot ludzkich rocznie

Wyborcy powinni nauczyć się wyrażać swoją wolę w każdym czasie. Właśnie między wyborami podejmuje się decyzje, dotyczące życia obywateli. Zadowolić się oddaniem głosu na jakiegoś kandydata partii, a potem przyjmować biernie wszystko, co się postanowi bez pytania o zdanie tych, którzy powinni być podmiotem tych decyzji, to polityczny infantylizm.

Celem partii politycznej jest utrzymanie się przy władzy, jeżeli już ją posiada, albo dążenie do niej, jeżeli jej jeszcze nie ma. A więc pomiędzy partiami politycznymi z konieczności trwa walka. Każda - partia jest przeciwniczką innej lub innych partii. Żadnej partii nie zależy na obywatelach.

Wolność

Z samego bezpieczeństwa wypływa wolność. Wolność tak, to droga dla normalnego człowieka, który mając zapewnione niezbędne minimum, woli raczej zachować wolność, godność, niż płaścić się dla zdobycia większego komfortu.

Wolność jest tylko pustym słowem, jeżeli trzeba się zgodzić na przymieranie głodem, by móc z niej korzystać.

Niewolnik fizyczny nie był wolny. System niewoli finansowej nie dał tej wolności więcej. Nawet ci, którym się powodzi, „często wskutek przemocy lub braku skrupułów”, nie mogą swobodnie korzystać ze swego powodzenia, gdyż spokój duchowy, niezbędny dla prawdziwej wolności nie da się pogodzić z bratobójczymi metodami. Wolność w używaniu dóbr nie da się pogodzić nawet z uczciwym powodzeniem w świecie, gdzie zbyt wielu niezasłużyło cierpi.

Rząd

Jeżeli rządy dzisiaj nie rządzą, to dlatego, że stały się sługami prywatnych interesów. Podpisują długi u bankierów, którzy fabrykują pieniądze.

Najlepsi ludzie stając u steru władzy, dali sobie nałożyć kaganiec przez tych, u których się zadłużyli.

Przywódcy państwa zamiast rządzić podług rzeczywistych możliwości kraju, muszą się liczyć z ograniczeniami panującymi w systemie niedoboru pieniędzy; stają przed barierą trudności nie do pokonania.

Ludzie stojący na czele państwa, przede wszystkim będący najbliżej narodu, jak urzędnicy miejscy, są pochłonięci rozwiązywaniem zagadnienia niemożliwego do rozwikłania, a mianowicie szukaniem pieniędzy tam, gdzie ich nie ma. W razie nagłej potrzeby nie mogą ich inaczej stworzyć, jak powiększając dług kraju i ciężar podatków bez odpowiedniej usługi

Pieniądz bezgotówkowy w Polsce

Obecnie są dwa rodzaje pieniędzy: pieniądz obiegowy, wykonany z metalu i z papieru oraz pieniądz bezgotówkowy, który może być kreowany bezgotówkowo. Pieniądz obiegowy ma mniejsze znaczenie. Najważniejszy jest pieniądz bezgotówkowy.

Pieniądzem bezgotówkowym jest konto bankowe. Wszystkie obroty handlowe przechodzą przez konta bankowe. Pieniądz obiegowy krąży lub się zatrzymuje w zależności od stanu obrotów. Lecz obroty handlowe nie zależą od pieniądza obiegowego; jego obrót jest wynikiem istnienia kont bankowych handlowców.

Za pomocą konta bankowego kupuje się i płaci nie posługując się pieniądzem metalowym lub papierowym. Kupuje się za pośrednictwem liczb.

Mam konto bankowe opiewające na 4000 USD. Kupuję samochód za 1800 USD. Płacę czekiem. Kupiec podpisuje czek i składa go do banku.



Bankier dokonuje operacji na dwóch kontach: najpierw na koncie kupca, które powiększa o 1800 USD, następnie na moim koncie zmniejsza o 1800 USD. Kupiec miał 70000 USD; obecnie na swoim koncie bankowym ma zapisanych 71800 USD. Ja miałem 4000 USD, teraz na moim koncie bankowym jest zapisanych 2200 USD.

Pieniądz w Polsce nie poruszył się w tym celu. Przekazałem kupcowi liczby. Zapłaciłem mu za pomocą liczb.

W ten sposób załatwia się ponad 90 proc. interesów. Nowoczesnym pieniądzem jest pieniądz bezgotówkowy, jego jest najwięcej, dziesięć razy tyle, ile innego. Jest najszlachetniejszy i uruchamia inny pieniądz. Jest najpewniejszy, bo nikt nie może go ukraść.

Oszczędność i pożyczka

Pieniądz bezgotówkowy, jak i ten drugi, ma jakiś początek. Ponieważ pieniądz bezgotówkowy jest kontem bankowym, rozpoczyna się, gdy powstaje konto bankowe, chociaż pieniędzy nigdzie nie ubywa, ani na innym koncie, ani w niczyjej kieszeni.

Konto bankowe zakłada się lub powiększa w dwojaki sposób: drogą oszczędności i drogą pożyczki.

Konto bankowe jest transformacją pieniądza. Zanoszę pieniądze obiegowe do bankiera: o tę sumę powiększa on moje konto. Nie mam już pieniędzy obiegowych, mam do dyspozycji pieniądz bezgotówkowy. Mogę na nowo otrzymać pieniądze obiegowe, lecz zmniejszając o tę sumę swój pieniądz bezgotówkowy. Jest to po prostu przekształcenie.

Ale chcemy się dowiedzieć, gdzie się pieniądz rozpoczyna. A więc w tej chwili nie interesuje nas konto oszczędnościowe, które jest zwykłym przekształceniem.

Konto pożyczkowe jest kontem wystawionym pożyczającemu przez bankiera.

Jestem przedsiębiorcą. Chcę założyć nową fabrykę. Brakuje mi jedynie pieniędzy. Udaję się do banku i pożyczam 100 000 USD na gwarancję. Bankier każe mi podpisać gwarancję, promesę zwrotu z procentem. Potem pożyczka mi 100 000 USD.

Czy te 100 000 USD wręczy mi w banknotach papierowych? Nie chcę takich. Po pierwsze, są za bardzo niebezpieczne. Następnie, jestem przedsiębiorcą, który kupuje w wielu różnych i odległych miejscowościach za pomocą czeków. Chcę konta bankowego na 100 000 USD i takie będzie mi najbardziej odpowiadało.

Zatem bankier otworzy mi konto na 100 000 USD. Umieści na moim koncie 100 000 USD, jakbym je wniósł do banku. Ale ja ich nie przyniosłem, ja po nie przyszedłem.

Ale czy to jest konto oszczędnościowe stworzone przeze mnie? Nie, to jest konto pożyczkowe stworzone przez samego bankiera dla mnie.

Fabrykant pieniądza

To konto na 100 000 USD nie ja stworzyłem, ale bankier. W jaki sposób tego dokonał? Czy pieniądz w banku się zmniejszył z chwilą, gdy bankier mi pożyczył 100 000 USD? Zapytajmy o to samego bankiera.

- Panie bankierze, czy po pożyczeniu mi 100 000 USD ma pan w szufladzie mniej pieniędzy?
- Nie dotknąłem szuflady.
- Czy zmniejszyły się konta innych ludzi?
- Pozostały dokładnie takie same.
- Zatem co w banku się zmniejszyło?
- Nic się nie zmniejszyło.
- Jednak moje konto się zwiększyło. Skąd więc pochodzi pieniądz który mi pan pożyczył?
- Znikąd nie pochodzi.

Rządzą nami banki

- Ale gdzie był, gdy wszedłem do banku?
 - Nie istniał.
 - Ale teraz, gdy jest na moim koncie, istnieje.
- A więc przed chwilą się narodził.
- Z pewnością.
 - Kto go wydał na świat i w jaki sposób?
 - Ja, z pomocą pióra i kropli atramentu, gdy zapisałem 100 000 USD na pana kredyt, na pana zlecenie.
 - Zatem to pan stwarza pieniądze?
 - Bank tworzy pieniądź bezgotówkowy, nowoczesny pieniądź, który uruchamia inny pieniądź, uruchamiając sprawy.

Bankier fabrykuje pieniądź, pieniądź bezgotówkowy, gdy pożyczka konta pożyczkobiorcom, osobom prywatnym lub rządowi. Gdy wychodzę z banku, w kraju pojawia się nowa baza czeku, której przedtem nie było. Całość kont bankowych w kraju zwiększył się o 100 000 USD. Tymi nowymi pieniędzmi opłacam robotników, materiały, maszyny, buduję fabrykę.

A więc kto stwarza pieniądze? Bankier.

Niszczyciel pieniądza

Ten rodzaj pieniądza stwarza bankier i tylko bankier: pieniądź bezgotówkowy, pieniądź, od którego zależy przebieg spraw. Ale bankier pieniędzy przez siebie stworzonych nie daje; on je pożyczka. Pożyczka je na pewien czas, po czym trzeba mu je zwrócić. Trzeba mu je spłacić.

Od stworzonych przez siebie pieniędzy bankier domaga się procentu. Możliwe, że w moim przypadku zażąda od razu 7000 USD procentu. Odciągnie je z pożyczki i wyjdę z banku z kontem netto 93000 USD, podpisawszy zobowiązanie zwrotu 100 000 USD w ciągu roku.

Budując fabrykę powinienem zyskać, powinienem sprzedawać drożej niż płacę, abym dzięki tym sprzedażom mógł założyć sobie drugie konto bankowe na co najmniej 100 000 USD.

Pod koniec roku spłacę swój dług, wystawiając swój czek na swoje konto opiekujące na 100 000 USD. Bankier obciąży mnie kwotą 100 000 USD, a więc odbierze te 100 000 USD, które wyciągnąłem z banku i nie wpłaci tej sumy na niczyje konto. Nikt nie będzie mógł wystawić czeku na te 100 000 USD. Jest to pieniądź martwy.

Pożyczka powoduje narodziny pieniądza. Zwrot pożyczki powoduje jego śmierć. Bankier wydaje pieniądź na świat, gdy go pożyczka, bankier

Uwaga! Polacy!

Nie pozbywajcie się swych gospodarstw, jeśli nie chcecie popaść w niewolę bankierów

W Stanach Zjednoczonych co sześć minut sprzedawane jest jedno indywidualne gospodarstwo rolne. W roku 1950 było 7 i pół miliona takich gospodarstw. W roku 1987 liczba ta została zredukowana do dwóch i pół miliona. Pismo rolników indywidualnych pt.: „Acres USA” (Hektary USA) podaje, że posiada list od Federalnego Banku Rezerw, oświadczający, że od roku 1995 liczba ta spadła do 100 000.

Irlandzki „TIMES” z 2 marca 1995 r. mówi nam, że od czasu kiedy Irlandia przyłączyła się do Wspólnoty Europejskiej, straciła jedną trzecią gospodarstw większych, a jedna czwarta żyje poniżej poziomu ubóstwa.

W Wielkiej Brytanii upadło 13000 gospodarstw rolnych. Jest to jeden z najbardziej gwałtownych spadków w ciągu dziesięciolecia - stwierdzają to dane oficjalne.

Gdy policzymy dyrektorów i właścicieli, to upadek jest jeszcze bardziej gwałtowny. Ogółem oblicza się, że 14 000 mniej ludzi utrzymuje się z pracy na roli.

„Irish Independent” 7 lutego 1995 r.

Ta sytuacja ludzi porzucających ziemię jest z grubsza biorąc taka sama w Kanadzie, Polsce, Australii i Nowej Zelandii. Czy ktoś wierzy naprawdę, że to się staje samo? Tak się dzieje ponieważ akcja jest zorganizowana. Powód jest jasny. Tu chodzi o wolność. Celem jest uzależnienie, kontrolowanie ludzi. W dużych miastach, nawet w małych, kontrolowanie jest łatwe. Na roli człowiek jest wolny.

„Z ziemią człowiek jest królem, bez niej jest niczym.”

John B. Keane



**Pełne magazyny to przekleństwo dla producentów.
Miliony ludzi umiera z głodu mimo że magazyny są pełne.
Przyczyna - wadliwy system monetarny.**

składa pieniądź do trumny, gdy mu się go oddaje. A więc bankier jest również niszczycielem pieniądza.

I system jest tego rodzaju, że spłata powinna przewyższać pożyczkę; liczba zgonów powinna przewyższać liczbę narodzin; niszczenie powinno przewyższać produkcję. Jeżeli mi się powiedzie, ktoś inny zbankrutuje, gdyż wszyscy razem nie zdołamy oddać do banku więcej pieniędzy, niż ich wyprodukowano. Bankier stwarza kapitał i tylko kapitał. Nikt nie robi procentu, gdyż nikt inny nie fabrykuje pieniędzy. Ale pomimo to bankier domaga się kapitału i procentu. Taki system może się utrzymać jedynie za pomocą nieustannego i wzrastającego przepływu pożyczek. Stąd system długów i utrwalanie się dominującej władzy banku.

Dług publiczny

Rząd nie fabrykuje pieniędzy. Jeżeli z powodu niedoboru pieniędzy nie może już opodatkować osób prawnych ani od nich pożyczać, pożycza od banków.

Operacja ta przebiega dokładnie tak samo, jak w moim przypadku. Gwarancje stanowi cały kraj. Promesą zwrotu jest zobowiązanie dłużne. Pożyczką pieniężną jest konto, które powstało z pomocą pióra i atramentu.

Wada pieniądza

Sytuacja sprowadza się do niepojętej rzeczy: wszystek pieniądź, który jest w obiegu, pochodzi jedynie z banku. Nawet pieniądź metalowy lub papierowy wchodzi do obiegu tylko wtedy, gdy zostanie uwolniony z banku.

Otóż bank puszcza w obieg pieniądź tylko w ten sposób, że go pożycza i obciąża procentem. To znaczy, że wszystek pieniądź będący w obiegu wyszedł z banku i pewnego dnia musi do banku powrócić, ale powiększony o pewien procent.

Bank pozostaje właścicielem pieniędzy. My jesteśmy jedynie ich odnajemcami. Jeżeli ktoś zatrzymuje pieniądze na dłużej albo na stałe, inni z konieczności stają się niezdolni do wypełniania swoich zobowiązań zwrotu.

Naturalnym owocem takiego systemu jest wielka liczba bankructw osób prywatnych i spółek, obciążanie hipotek oraz stały wzrost długów publicznych.

Procent od pieniądza przy jego powstawaniu jest zarazem nieprawny i absurdalny, antyspołeczny i antyarytmetyczny. Wada pieniądza jest więc zarówno wadą techniczną, jak wadą społeczną.

J. Wytes

Potwierdzeniem zamieszczonych powyżej przemyśleń są informacje zawarte w Rzeczpospolitej nr 176/30.07.1999 r.

Kredyt dla Rosji przyznany

Późno wieczorem w środę czasu waszyngtońskiego Rada MFW przyznała Rosji dawno oczekiwany kredyt. Większość z przyznanej kwoty posłuży Rosjanom do spłacenia i obsługi zagranicznego zadłużenia, w tym także i wobec MFW. W efekcie żadne pieniądze do Rosji nie będą przekazane, a zostaną przenieśmowane z jednego na drugi rachunek MFW.

Rosja uzależniona od obcych banków

Kraje zadłużone praktycznie znalazły się w pułapce. Aby wypłacić swoje długi, muszą odprowadzać coraz więcej pieniędzy poza granice kraju. To są te źródła, które powinny być osiągalne dla wewnętrznych celów i inwestycji, to znaczy na własny rozwój.

MFW bezwzględnie egzekwuje swoje procenty. Jan Paweł II mówi:

„Uszanuj niewypłacalnego dłużnika i nie przymuszaj go do wypełnienia natychmiastowych żądań, których nie może wypłacić. Nawet jeżeli takie żądania są prawne, to mogą zadawać gwałt”(...)

„System istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla systemu. Człowiek nie może być niewolnikiem systemów ekonomicznych”.

Przemilczane fakty

Do grona Niemców żydowskiego pochodzenia, gorących entuzjastów nazizmu, należał między innymi Max Naumann, który urodził się 12 stycznia 1875 roku w Berlinie. Był Żydem i pochodził ze starej, zamożnej rodziny kupieckiej od wielu pokoleń żyjącej w Prusach Zachodnich. Po ukończeniu studiów prawniczych w 1899 roku, został przyjęty do palestry.

Podczas I wojny światowej wyróżnił się jako dowódca piechoty, za co otrzymał Krzyż Żelazny I i II klasy. Po zakończeniu wojny, w środowisku żydowskim stał się gorącym zwolennikiem całkowitego zasymilowania Żydów z niemiecką społecznością narodową.

Dla zrealizowania swoich planów, już 20 marca 1921 roku, założył Związek Żydów Narodoniemieckich i stanął na jego czele. Organizacja ta wzywała Żydów do wyrzeczenia się swojej żydowskiej tożsamości oraz wysiedlenia z Niemiec imigrantów żydowskich z Europy Wschodniej.

W swojej działalności posługiwał się terminologią najbardziej skrajnych antysemitów mimo tego, że sam był Żydem. Naturalnie swoje wściekłe ataki koncentrował głównie na biedniejszym żydostwie wschodnioeuropejskim, nazywając ich: „niebezpiecznymi gośćmi ze Wschodu”. Określał ich również często mianem „chorobotwórczych zarazków w niemieckim organizmie rasowym” oraz „ludźmi podrzędnymi rasowo i duchowo w stosunku do Żydów niemieckich”. Swoją ideologię zawarł w książkach: *Vom nationaldeutschen Juden*, wydanej w 1920 roku, oraz w *Sozialismus, Nationalsozialismus und nationaldeutsches Judentum*, opublikowanej w 1932 roku. Max Naumann w tych dwóch książkach zawarł program działalności Związku Żydów Narodoniemieckich.

Swoje rasistowskie ataki nie tylko kierował pod adresem żydostwa wschodnioeuropejskiego, ale również bardzo ostro potępiał syjonistów, którzy byli zdecydowanymi przeciwnikami asymilacji żydowskiej. Szczególnie z ich strony istniało poważne zagrożenie dla procesu asymilacji żydostwa i propagatorów jego rasistowskiej ideologii. Traktował ich jak „obce ciało” w społeczeństwie niemieckim. Również z wielkim zacietrzewieniem i nienawiścią odnosił się do „kosmopolitycznych, wykorzystanych, lewicowych intelektualistów żydowskich”.

Naumann stał na czele związku w okresie Republiki Weimarskiej w latach 1921-1926 i był jego głównym ideologiem i rzecznikiem. Ponownie stanął na jego czele już pod naciskiem hitlerowców w grudniu 1933 roku.

Od samego początku istnienia Związku Żydów Narodoniemieckich popierał niemieckich polityków prawicowych, a szczególnie Ericha Ludendorffa - niemieckiego feldmarszałka i polityka, który już wkrótce po wojnie związał się z Adolfem Hitlerem mimo tego, że sam Max Naumann, był członkiem centrowprawicowej Niemieckiej Partii Ludowej. Już po 1929 roku, związek zwracał się coraz bardziej w kierunku radykalnej prawicy. Było to je-

dyne ugrupowanie żydowskie, które w całości popierało politykę Adolfa Hitlera oraz nazistowską rewolucję nacjonalistyczną.

Jeszcze w 1932 roku Max Naumann w sposób zdecydowany opowiedział się za NSDAP w której widział jedyną realną siłę zdolną do urzeczywistnienia idei całkowitego „odrodzenia niemieckiego”.

Po umocnieniu się władzy Hitlera, mimo swego „ultranemieckiego” patriotyzmu, Max Naumann i grupa jego najbliższych współpracowników nie zdołali przekonać hitlerowskich narodowych socjalistów do akceptacji celów działania Związku Żydów Narodoniemieckich, jak również do wyrażenia zgody na przyznanie związkowi specjalnego statusu w III Rzeszy. Mało tego, w 1935 roku, gestapo rozwiązało związek pod zarzutem postaw „wrogich państwu”, jednocześnie zakazano publikacji miesięcznika związkowego. Doszło nawet do tego, że wielki hitlerowski entuzjasta - Max Naumann został na kilka tygodni aresztowany i osadzony w Columbia Haus, słynnym wówczas więzieniu berlińskim. Nie spełniły się plany jednego z najbardziej zaciekle nazistów żydowskich i zwolenników Adolfa Hitlera. Zmarł na raka w maju 1939 roku w Berlinie.

Warto w tym momencie przypomnieć fakt, że pierwszym głównym ideologiem narodowego socjalizmu był Gottfried Feder (1883-1941), który działał jeszcze w stonkowo niewielkiej Niemieckiej Partii Robotników, gdzie po raz pierwszy spotkał się z Adolfem Hitlerem, która w 1920 roku przemianowana została w NSDAP. Demagogiczne wystąpienia Hitlera zdobywały mu wielu zwolenników i już w 1921 roku, stanął na czele partii. Dla niego Gottfried Feder był zawsze wielkim ekspertem w sprawach ekonomicznych.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że powstanie NSDAP i jej jeszcze nie w pełni skryształizowany program ideologiczny, stały się motorem napędowym do napisania przez Maxa Naumanna już w 1920 roku, pierwszego w historii narodowo-socjalistycznego podręcznika: *Vom nationaldeutschen Juden*, który był programem ideologicznym założonego przez niego Związku Żydów Narodoniemieckich.

Podkreślam tutaj fakt, że osławiona „biblia nazistowska” Adolfa Hitlera *Mein Kampf*, ukazała się, dopiero w 1925, a jej drugi tom w 1927 roku.

Można w tym miejscu postawić hipotezę, że Adolf Hitler nie posiadający wykształcenia i odpowiedniej wiedzy ekonomiczno-politycznej, pisząc swoją *Mein Kampf*, często zaglądał do książki Maxa Naumanna - wybitnego prawnika, skąd czerpał swoje natchnienie.

Jedno nie ulega absolutnie żadnej wątpliwości: pierwsza książka zawierająca program ideologiczny nazizmu, była dziełem prawnika Maxa Naumanna - Żyda

Lester C. Baszczyński

ARTUR GREISER

prześladowca Żydów w Gdańsku 1934 - 1939

prof. Czesław Łuczak

Antysemityzm u Greisera zrodził się o wiele później aniżeli nacjonalizm. Nie wyniósł on wrogiego stosunku do ludności żydowskiej z domu rodzinnego. Znane są bowiem fakty utrzymywania przez jego rodziców dobrych stosunków z niektórymi Żydami. Nie występowały także w Poznaniu w okresie jego uczęszczania do szkoły przesłanki dla powstawania antagonizmów pomiędzy Niemcami i Żydami, gdyż obydwie te narodowości od ostatniej ćwierci XIX wieku żyły w zgodzie i niekiedy nawet współdziałały w germanizowaniu Wielkopolski. Greiser nie żywił nienawiści do Żydów jeszcze w początkowym okresie po pierwszej wojnie światowej, kiedy to w Gdańsku współpracował z kilku żydowskimi przedsiębiorstwami, w tym z firmą „Oleo” stanowiącą własność Adolfa Mazura, i odnosił się do niektórych przedstawicieli tej narodowości z sympatią. Dopiero nawiązanie stosunków z działaczami NSDAP w Monachium i zapoznanie się z programem partii hitlerowskiej zapoczątkowały ugruntowywanie się jego poglądów antysemickich, którym coraz częściej

dawał wyraz w przemówieniach wygłaszanych od 1925 r. na zebraniach gdańskich organizacji nacjonalistycznych”.

Jawne, wyraźnie antysemickie wystąpienia Greisera datują się dopiero od objęcia przez niego w lipcu 1933 r. stanowiska wiceprezydenta gdańskiego senatu. Podczas pełnienia tej funkcji, jak i następnej prezydenta senatu dążył za wzorem władz hitlerowskich w III Rzeszy do zmniejszenia liczebności Żydów w Wolnym Mieście Gdańsku poprzez zachęcanie ich do dobrowolnej emigracji, której sprzyjało coraz gorsze ich traktowanie przez lokalne władze. Do maja 1938 r. opuściło łącznie terytorium Wolnego Miasta Gdańska około 4 tys. Żydów, co Greiser zapisał na konto swoich sukcesów. Opowiadał on się także za pozbawieniem obywatelstwa Wolnego Miasta Gdańska Żydów przebywających przez dłuższy czas za granicą. W styczniu 1939 r. zrealizował ten pomysł wobec dr Grnspanna, który zamieszkiwał przejściowo w Monte Carlo. Odebranie obywatelstwa określonej osobie pociągało za sobą jej skreślenie z ewidencji stałych mieszkańców Wolnego Miasta Gdańska i tym samym zmniejszało statystycznie liczbę Żydów na jego terytorium.

Wraz z objęciem przez Greisera funkcji wiceprezydenta senatu nasiliła się w Wolnym Mieście Gdańsku dyskryminacja ludności żydowskiej. W 1933 r. władze gdańskie pozbawiły Żydów prawa zasiadania w zarządach wszystkich niemieckich organizacji zawodowych. W lipcu 1934 r. zakazały kolportowania na podległym im terytorium niektórych żydowskich czasopism wydawanych w Austrii i Polsce. Tolerowały rozprowadzanie w Wolnym Mieście Gdańsku antyżydowskich ulotek, wypisywanie na murach antysemickich haseł i śpiewanie w miejscach publicznych piosenek o obraźliwej dla Żydów treści. Te antysemickie, publiczne wystąpienia części mieszkańców Gdańska niemieckiej narodowości zaniepokoiły miejscową gminę żydowską, która słusznie upatrywała w nich początek przyszłych, szerszych akcji antysemickich. Stąd też przedstawiciele zarządu gminy żydowskiej interweniowali w 1934 r. w tej sprawie kilkakrotnie osobiście u Greisera. Podczas spotkania z nimi 21 sierpnia 1934 r. przyrzekł on swoim żydowskim rozmówcom prze-



Artur Greiser...

strzeżenie gdańskiej konstytucji, także i w odniesieniu do przysługujących Żydom praw obywatelskich oraz zapewnił, że nie będzie w Wolnym Mieście Gdańsku bojkotu gospodarczego żydowskich przedsiębiorstw. Nie ustosunkował się natomiast do przedstawionej mu konkretnej sprawy wyeliminowania Żydów z zarządów niemieckich organizacji. Podczas jednej z kolejnych rozmów z przedstawicielami Żydów, odbytej 16 października 1934 r., Greiser nie ustosunkował się pozytywnie do żadnej z przedstawionych mu w niej skarg i przez cały czas jej trwania leżał położony przed nim na stole odbezpieczony pistolet, prawdopodobnie w celu zastraszenia rozmówców. Na niektóre złożone podczas tej rozmowy prośby o zaniechanie dyskryminowania Żydów odpowiadał wykrętnie. Np. oświadczył, że nie dysponuje wystarczającą liczbą policjantów dla wychwycenia wszystkich osób śpiewających w miejscach publicznych antyżydowskie pieśni oraz dla aresztowania innych za wyrządzone Żydom krzywdy. Padły też z jego ust twierdzenia o niewykryciu, mimo podejmowanych wysiłków, sprawców popełnionych wobec Żydów niektórych kryminalnych czynów. Informacje o tej rozmowie dotarły szybko do gdańskiej społeczności żydowskiej, którą szczególnie zaniepokoił fakt rozmawiania Greisera z jej przedstawicielami z odbezpieczonym pistoletem znajdującym się w zasięgu jego ręki. Wiadomość ta roznosiła się wśród mieszkańców Gdańska i u części z nich wywoływała oburzenie takim zachowaniem się Greisera, który wkrótce w obawie przed nadaniem tej sprawie szerszego rozgłosu, w tym przede wszystkim zagranicą, przeprosił zarząd gminy żydowskiej za przypadkowe znajdowanie się pistoletu na stole ustawionym w gabinecie podczas spotkania się z jej przedstawicielami.

Greiser w jednej z kolejnych rozmów przeprowadzonych z przedstawicielami gminy żydowskiej nie pozostawił im już żadnych złudzeń co do dalszych, niekorzystnych losów reprezentowanej przez nich społeczności narodowościowej. Powiedział wówczas między innymi, że „celem partii narodowosocjalistycznej oraz Senatu Wolnego Miasta Gdańska jest zupełne upodobnienie się Gdańska do Rzeszy Niemieckiej w odniesieniu do spraw narodowo-

ściowych i innych, i to nawet w przypadkach naruszenia takim postępowaniem gdańskiej konstytucji. W pracy tej Senat nie ustąpi pod żadną presją”.

Te słowa Greisera znajdowały od 1935 r. potwierdzenie w realizowanej przez niego polityce wobec gdańskich Żydów. Najpierw obciążył ich bezpodstawnie w przemówieniu radiowym 4 czerwca 1935 r. winą za spadek wartości gdańskiego pieniądza. Zgodził się na masowe rozprowadzanie od marca 1935 r. ulotek wzywających do bojkotowania żydowskich sklepów oraz na zamykanie ich od 1937 r. z błahych lub wymaganych powodów. Na przedstawione mu skargi dotyczące zniszczenia podczas antysemickich ekscesów w Gdańsku 23 i 24 października 1937 r. żydowskiego mienia wartości ponad 100 tys. tamtejszych guldenów, zareagował jedynie złożeniem przedstawicielom gminy żydowskiej oświadczenia, że senat i miejscowa NSDAP nie pragną „zburzenia materialnej egzystencji” ich wspólnoty narodowościowej. Wbrew tej deklaracji gdańskie władze wkrótce skonfiskowały mienie niektórych przedsiębiorstw i aresztowały ich właścicieli. Ponadto zakazały w następnym roku prowadzenia śledztwa w sprawie najść hitlerowskich bojówek na żydowskie sklepy handlowe; podjęły 3 maja 1939 r. uchwałę o konfiskacie żydowskich przedsiębiorstw i innych nieruchomości posiadłości; zarządziły 22 lipca 1939 r. „odżyczenie gdańskiej gospodarki” (*Entjudung der Danziger Wirtschaft*). Z inicjatywy Greisera senat pozbawił 23 września 1938 r. żydowskich lekarzy prawa wykonywania od 1 stycznia 1939 r. zawodu, a 14 października 1938 r. władze Gdańska powiadomiły każdego z nich imiennie o unieważnieniu w tym mieście ich dyplomów ukończenia studiów medycznych. 18 listopada 1938 r. administracja Wolnego Miasta Gdańska zakazała Żydom wstępu do kin i na inne imprezy kulturalne. Te wszystkie wymienione, jak i inne jeszcze akty prawne pozbawiły w praktyce gdańskich Żydów podstawowych praw obywatelskich i uczyniły z nich najbardziej dyskryminowaną mniejszość narodowościową w Wolnym Mieście Gdańsku. Na składane przez Żydów skargi na ich prześladowania Greiser po 1935 r. przeważnie nie odpowiadał.

Fragment książki prof. Czesława Łuczaka „Artur Greiser” pso Poznań 1997 r.

Artur Greiser - po pierwsze zajmował najwyższą pozycję we władzach Wolnego Miasta Gdańska (prezydent senatu) oraz pełnił podczas II wojny światowej funkcję przywódcy NSDAP (Gauleiter) i namiestnika Rzeszy (Reichsstatthalter) w kraju Warty.

Za zamordowanie Żydów, Polaków skazany został na śmierć i publicznie powieszony w Poznaniu w 1946 r.



POLSKI ANTYSEMITYZM

Felicjan Sławoj-Składkowski*

Ze społeczeństwem żydowskim zetknąłem się pierwszy raz i zacząłem współpracować w 1926 roku jako komisarz rządu na miasto stołeczne Warszawę. Gdy moje starania o podniesienie wyglądu i zdrowotności przeludnionej, zawałonej towarami dzielnicy żydowskiej nie dawały szybkich wyników, postanowiłem zaapelować do dobrej woli i pomocy społeczeństwa żydowskiego. W jasne, słoneczne popołudnie wrześnieje zasiadło w moim gabinecie około trzydziestu osób z zarządu gminy żydowskiej, Żydów radnych miejskich i posłów na Sejm. Podziękowawszy za łaskawe przybycie, poprosiłem zebranych o poparcie moich starań w podniesieniu wyglądu estetycznego i warunków zdrowotnych północnej dzielnicy Warszawy. Są tam posesje składające się nieraz z czterech podwórz, otoczonych wysokimi oficynami, służącymi jako składy towarów. W tych podwórzach i ulicach jeżdżą bardzo liczne wozy konne i samochody ciężarowe, powodując kurz i hałas szkodliwy dla gęsto skupionych mieszkańców. Ja chcę zabrukować te podwórza gładką nawierzchnią. Dać, gdzie to możliwe, trochę zieleni, wreszcie odremontować ponure, odrapane domy. Jednym słowem rzucam hasło porządkowe:

Nalewki - jak Marszałkowska!

Poza wyglądem zewnętrznym chodzi mi tu o warunki zdrowotne Żydów, a szczególnie dzieci. Nic chcąc iść karami, zwracam się o współdziałanie do przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, gdyż akcję moją chcę przeprowadzić o ile możliwości nie sam, ale razem z Żydami.

Otrzymałem umiarkowane oklaski, po czym zabrał głos przedstawiciel społeczeństwa. Jeden z nich przyrzekł współpracę. Ostrzegł mnie jednak, bym nie działał bez Żydów, gdyż na pewno to nie da dobrych wyników. Obiecałem współpracować z Żydami, lecz podkreśliłem jeszcze raz, że wyznaczony cel muszę osiągnąć w każdym razie. Następnie poseł żydowski powitał życzliwie moją inicjatywę, uznał ją jednak za niewystarczającą. Żydzi, jego zdaniem, oczekują istotnej poprawy ich położenia. Tymczasem, mimo ośmiu lat niepodległości, nie załatwiona jest dotąd piekająca sprawa uciekinierów z Rosji. Żydów tych jest pół miliona, może więcej. Nie mają dotąd obywatelstwa polskiego. Muszą meldować się na policji i otrzymywać przepustki przy przejeździe z powiatu do powiatu. Są to wielkie trudności dla ludzi zajmujących się handlem. To jest istotna sprawa dla Żydów, którą zebrani przedstawiają mi jako reprezentantowi rządu. Przyrzekłem zameldować to ministrowi spraw wewnętrznych - Młodzianowskiemu i na tym zakończyły się obrady.

Porządkowanie dzielnicy żydowskiej rozpoczęło się niezwłocznie przy dużym poparciu ze strony Żydów. Ważnej sprawy obywatelstwa dla uciekinierów z Rosji nie mogłem na razie załatwić z powodu ustąpienia ministra Młodzianowskiego. Dopiero w parę miesięcy później miałem już jako minister spraw wewnętrznych możliwość zameldowania położenia Żydów - uciekinierów z Rosji marszałkowi Piłsudskiemu. Komendant chwilę pomyślał, a potem rzucił:

- Dajcie im polskie paszporty. Polski nie stać na posiadanie obywateli drugiej klasy, którzy muszą ją nienawidzić.

W myśl tego rozkazu, w ciągu krótkiego czasu, sześćset tysięcy uchodźców żydowskich z Rosji otrzymało paszporty i prawa obywateli Polski. Rozwiązało to wiele trudności i powodów do nadużyć administracyjnych. Wolą Komendanta spełniony został jeden z postulatów konstytucji trzeciego maja:

- Kto stanie na polskiej ziemi - wolny jest.

To natychmiastowe, dalekowzroczone pociągnięcie marszałka Piłsudskiego. (...)

To jeszcze nie koniec moich kontaktów ze społeczeństwem żydowskim. Wczesną wiosną 1939 roku obudzony zostałem pewnej nocy przez telefon wojewody Bocińskiego z Poznania. Donosił, iż w paru punktach granicznych Niemcy, w świetle reflektorów i pod ogniem karabinów maszynowych, przepędzili na polską stronę duże ilości wystraszonych, ograbionych z mienia Żydów. Ludzie ci zagrożeni śmiercią błagają, by ich zatrzymać po naszej stronie granicy. Polecilem Żydów tych przyjąć i dać



1942 r.
Statki z Żydami
płyną po morzach.
nikt nie chce ich
przyjąć

Polski antysemityzm

im tymczasowe schronienie. Z ludzkiego punktu widzenia nie miałem innego wyboru. Byli to ludzie, jak pogorzelnicy lub powodzianie, dotknięci klęską żywiołową, tym razem masowego obłędu części narodu niemieckiego. Gdy ilość uciekinierów rosła z dnia na dzień i z nocy na noc, poleciłem założyć dla tych obcych nam, dotkniętych klęską, obóz przejściowy w Zbąszyniu. Tu przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego Polski mieli możliwość rozdzielić uciekinierów pomiędzy Żydów całego kraju. Przez ten stopniowo rozładowywany obóz w Zbąszyniu przeszło 15.000 Żydów niemieckich, wczoraj zamożnych, dzisiaj nędzarzy, którym odebrano wszystko.

Założyłem obóz w Zbąszyniu, gdyż nie mogłem wpuścić bezpośrednio do Polski tych obcych, dzięki wychowaniu niemieckiemu często wrogich, a co najmniej niechętnych ludzi. Wywołało to protesty nie tylko prasy żydowskiej, bo to rozumiały, ale i lewicowe pisma polskie pisały o antysemityzmie i zamiłowaniu do zakładania obozów internowanych przez władze polskie. Gdy uciekinierzy z Niemiec zostali rozdzieleni wśród Żydów polskich, obóz został zniesiony jeszcze na parę miesięcy przed atakiem Hitlera na Polskę. Uciekinierzy z Niemiec w znikomej ilości zdołali wydostać się z Polski na Zachód, gdyż tam nie chciano nędzarzy. Ci zaś, którym się to udało, opowiadali wszędzie, jak dobrze powodziło im się materialnie w Niemczech, a jak źle w Polsce, zapominając, że ucieczka do Polski uratowała im życie.

Tym sposobem w chwili wybuchu drugiej wojny światowej „antysemickie” rządy moje przyjęły według ścisłego rachunku: $600 + 15 = 615$ tysięcy żydowskich uciekinierów, najprzód z Rosji, potem z Niemiec. To zrobiła Polska „antysemicka”. Cóż zrobiły inne państwa?

Najlepszy, najpewniejszy obraz otrzymamy tu, śledząc ze zgrozą tragiczne losy uciekinierów żydowskich na statku „Struma”. Był początek roku 1942, ja byłem z kolei losów uchodźcą w kraju Żydów. Przeczytałem w „Palestine Post” o okrutnych losach Żydów z Rumunii, płynących po morzach dzielących ich od ziemi Izraela. Stary, nabyty pośpiesznie statek „Struma”, obliczony na dwustu pasażerów, zostaje w porcie Constancy przeładowany 750 uciekinierami, ratującymi swe życie przed Niemcami i rumuńską Żelazną Gwardią. Jeszcze na morzu Czarnym przeciążony statek wpada na minę. Mimo to po prowizorycznym zreperowaniu uszkodzenia uparci uchodźcy cierpiąc upał, pragnienie i głód płyną dalej do swej Ziemi Obiecanej. Nigdzie w portach po drodze nie chcą ich przyjąć. Co gorsze, władze okupacyjne Palestyny twierdzą, że kontyngent półroczny przyjęcia 3000 Żydów został już wyczerpany i stąd uchodźcy nie będą już przyjęci. Cały świat śledzi walkę i losy uchodźców „Strumy”. Chwilowo tragedia tego małego statku zaćmiewa okropności wielkiej wojny światowej. Poruszony do głębi tymi wiadomościami udaję się ze swego mieszkania w Tel Aviwie na ulicę Montefiore do dyrektora „Orbisu” Kruka, który mi stale pomaga w ciężkim życiu wygnańskim. Zastaję go w jego biurze zamy-

ślonego, jakby odmawiał modlitwy przepisane w żałobie narodowej, ogłoszonej wobec tragicznych losów „Strumy”.

- Dyrektorze - mówię - jeżeli nie możecie tych uciekinierów wpuścić obecnie do Palestyny, to zróbcie na wybrzeżu morza obóz przejściowy za drutami. Byle tylko mogli wysiąść na ląd i ocalić życie. Potem można stopniowo rozładować ich do kraju, w ramach kontyngentu wyznaczonego przez władze okupacyjne.

- Generale - odpowiada dyrektor, Żydowska Agencja Palestyńska proponowała już taki obóz przejściowy, ale władze nie zgadzają się wpuścić uciekinierów nawet do obozu izolacyjnego.



Odbudowana synagoga w Lesznie

Fot. L. Ratajczak

Boże mój, pomyślałem, więc Agencja Żydowska stara się obecnie i to, niestety, bezskutecznie, dla uciekinierów Żydów o taki choćby obóz, jaki ja „antysemita” urządziłem przed trzema laty w Zbąszyniu.

Tragiczne losy uchodźców „Strumy” poruszyły jednak sumienie społeczeństw angielskiego i amerykańskiego. Pod presją opinii publicznej rząd Australii ogłosił, że przyjmie parę tysięcy dzieci żydowskich. Ale postawił warunek, że te dzieci nędzarzy uciekinierów muszą być zdrowe i czyste. „Antysemicka” Polska przyjmowała nawet starców i chorych i nie segregowała nieszczęścia ludzkiego. To porównanie bardzo dużo mnie nauczyło w mej przymusowej podróży.

(Fragment z książki „Kwiatuszki administracyjne i inne” - Londyn 1959)

*Felicjan SŁAWOJ SKŁADKOWSKI w latach 1936-1939 premier Rzeczypospolitej Polskiej